№ 185. Kraków 15 Sierpnia — Niedziela. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca,

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, Odezwy, Uwiadomienia, Doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☛ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 14 sierpnia.

Nieukończyły się jeszcze wnioski, domysły i rozumowania nad zjazdem cherbourskim, a już rozpoczynają się nowe nad podróżą Królowej Angielskiej do Balbesbergu. Celem tej podróży oddawna zapowiedzianéj miały być odwiedziny córki zaślubionéj jak wiadomo synowi Księcia Pruskiego, a któréj chwilowy stan zdrowia niepozwala udać się do matki swéj do Osborne. Lecz powód ten tak naturalny, bo czerpany w rodzinnych stosunkach, w miłości macierzyńskiej i wrodzonéj troskliwości o córkę, niewystarcza jak się zdaje na wytłomaczenie téj królewskiej wizyty, zwłaszcza, że dostojna matka w tym samym znajduje się przemiennym stanie co jéj córka księżna pruska. Wszakże zdrowie Królowej Wiktoryi nie wzbrania jéj zupełnie podróży, czego najlepszym dowodem wycieczka do Cherbourga, tak pomyślnie w przeszłym tygodniu odbyta. Okoliczność ta zbija nawet wszelkie rozumowania niektórych dzienników angielskich, które utrzymują, że królowa uległa wyższym politycznym wymaganiom przyjmując zaprosiny Cesarza Napoleona do Cherbourga. Gdyby Królowa Wiktorya niechciała była udać się na owe uroczystości, stan zdrowia jéj mógł posłużyć za wyborną wymówkę. Snać nie było potrzeby onéj skoro jéj nie użyto, a podróż bynajmniéj zdrowiu Jéj Królewskiej Mości nie szkodzi.

Pojechała więc królowa do Prus, i jak donoszą we czwartek na noc stanęła w Poczdamie. Powtarzamy jednak, że odwiedziny córki nie wystarczają na wytłómaczenie téj wizyty i różne krążą w tym względzie domysły. Pomijamy te, które się odnoszą do familijnych stósunków, nie chcąc nawet dotykać wieści o pewnych nieporozumieniach niezasługujących na wiarę. Ale teraz w każdym zjeździe monarszym pewna część opinii chce upatrywać przymierze, pomimo świeżego doświadczenia z roku zeszłego. Czy zjazdy w Sztutgardzie i w Wejmarze skojarzyły jakiekolwiek przymierze? Niewiadomo nawet czy położono w nich jakowe podstawy przymierza na przyszłość. A przecież były to zjazdy czysto polityczne, gdy tymczasem wizyta królowéj Wiktoryi w Berlinie, pomimo wszelkich domysłów nosi na sobie czysto-familijną cechę.

Nie przeszkadza to atoli, że różne podnoszą się głosy o przymierzu angielsko-pruskiem. Cesarz Napoleon był wprzódy w Osborne, potem w Sztutgardzie; królowa Wiktorya była naprzód w Cherbourgu, a potem w Berlinie. Zbieg ten okoliczności zaostrza zapewne domysły. Przymierze z Anglią ma bardzo wielu zwolenników w Prusiech, pomimo silnego stronnictwa które przekłada przymierze z Rosyą. Niedawno jak broszura: *Quid faciamus nos*, która dość wielkiego nabyła rozgłosu, starała się wykazać niebezpieczeństwo przymierza Prus z Rosyą a korzyści przymierza z Anglią. W pośród wielu bardzo trafnych uwag i spostrzeżeń, brakowało w téj broszurze jednéj bardzo ważnej strony, to jest wykazania potrzeby przymierza Prus bądź z Rosyą bądź z Anglią. Potrzeby czyli w polityce konieczności niemasz tu zdaniem naszem. Przymierza nie są tem czem były dawniéj i być nie mogą w przyjętym systemacie solidarności wszystkich państw. Przymierze ogranicza się na pewnem przyjaznem usposobieniu rządów dwóch państw, które nieprzeszkadza bynajmniéj, jak tego daje przykład przymierze angielsko-francuskie, działać razem w Chinach, a przeciw sobie nad Dunajem, odwiedzać się w Osborne i w Cherbourgu a nieuwzględniać noty gabinetowéj. Takie przymierze istnieje podobno rzeczywiście między Prusami i Anglią, może w stósunkach tych państw mniéj nawet jest punktów spornych niżeli między sprzymierzoną Anglią i Francyą. Pobyt więc królowéj Wiktoryi w Berlinie może jeszcze wzmocnić owe przyjazne stósunki, bez ujęcia ich w dotykalną formę przymierza, któraby wywołała bezwątpienia wiele drażliwości i niechęci w sąsiedniem państwie, nie wzmacniając prawie w niczem stanu rzeczy.

Korespondencya Czasu

Berlin 12 sierpnia.

† Kto ma czas wolny, spieszy dziś do Poczdamu, aby widzieć przyjeżdżającą tamże wieczorem królowę angielską. Księżna Pruska już wczoraj przyjechała. Książe Pruski przyjeżdża razem z królową, z jéj mężem i z towarzyszącem jéj dość licznem gronem osób, między któremi znajduje się sekretarz stanu zawiadujący sprawami zagranicznemi lord Malmesbury. Przybywa codziennie osobno wielu Anglików do Berlina, nie należących do orszaku królowéj. Znajdują się między nimi osoby najwyższéj arystokracyi angielskiéj. Przybywają licznie i inni cudzoziemcy. Miasto opustoszone zaczyna się zaludniać i ożywiać. Chociaż urzędownie zapowiedziano, że nie będzie żadnych uroczystości, to zjazd przecież wysokich gości z całych Niemiec będzie bardzo liczny i pobyt ich nie ograniczy się do samego Poczdamu. Królowa będzie zwiedzała osobliwości stolicy, ma być parę razy w teatrze, mówią i o wielkiéj paradzie wojskowéj. Będzie więc nie jedna sposobność do zaspokojenia ciekawości. Królowa mieszkać będzie, jak już wiadomo, w willi Księstwa Pruskich zwanéj Babelsberg. Jest to obszerny park na wysokim pogórzu rzeki Hawli naprzeciw Poczdamu. W środku wznosi się wspaniały zamek, zbudowany w guście średniowiecznym, stylem zamku Stolzenfels nad Renem, z którego pyszny jest widok na miasto i na całą bardzo urozmaiconą, wzgórzami, dolinami, łąkami, rzeką, jeziorami, licznemi pałacami, parkami, ogrodami i zabudowaniami przeplecioną okolicę. Jest to prawdziwa oaza w Saharze brandenburskiéj. Nazwisko *Babelsberg* powstało z słowiańskiego *Boberow* czyli *bobrowa góra;* dzisiejszy *Poczdam* zwał się za czasów słowiańskich *Postupim*, albo lepiéj *Podstąpin*. Okolica jego, tworząca wyspę, oblaną z trzech stron rzeką Hawlą, z czwartéj jeziorem, które dziś jest łąką, nazywała się pierwotnie *Chotimyśl*, snać od *Chotimyśla*, wojewody *Stodoranów*, którzy pod jego wodzą kraj zawarty pomiędzy Hawlą a Dossą w 6tym wieku zajęli i nazwali *Stodoranią*. Ślady panowania słowiańskiego zachowują się dotąd w bardzo licznych nazwach miejscowych całéj téj okolicy.

Wczorajsze gazety tutejsze doniosły, że rozkazem gabinetowym Księcia Pruskiego, kontrasygnowanym przez ministra wojny, powołanym został do Tegernsee do króla, na jego własne żądanie, Dr Boeger, lekarz sztabowy i pułkowy, stojący w Dyseldorfie przy 5 pułku ułanów. Jemu polecono dalszą kuracyą króla na miejsce Schoenleina i Grimma, z których pierwszy po odbyciu podróży podczas wakacyj powróci do Berlina do swojéj profesury przy uniwersytecie, a drugi otrzyma na dłuższy czas urlop. Dr Boeger znajduje się już w Tegernsee. Wiadomość jest prawdziwa, ale przyczyny téj zmiany lekarzów nie łatwo odgadnąć. Domysły są różne. Powszechne mniemanie jest, że wypadek ten jest w związku z kwestyą regencyi. Nie wiem dotąd w tym względzie nic pewnego.

Cesarzowa rosyjska matka nie wyjedzie wcale w bieżącym roku zagranicę, i przepędzi zimę w Petersburgu. Upadają tém samém wszystkie dawniejsze doniesienia o jéj podróży.

Z kilku listów, które w tym czasie odebrałem z nad Wisły pruskiéj i z różnych okolic Księstwa sprzęt pszenicy bardzo był zły, w licznych majątkach całkiem stracony, a to w skutku deszczów, które nie dozwoliły sprzątnąć i zwieźć zboża. Tutejsi kupcy mniemają mimo tego, że zboże nie będzie wiele droższe, a to dla tego, że Francya, Anglia, poczęści i Rosya, a zwłaszcza i cała północna Ameryka, miały jak najlepsze urodzaje.

Od parę dni pogoda bardzo przyjemna. Wiatr południowy ocieplił temperaturę.

Londyn 9 sierpnia.

SS. Szczęśliwe dokonanie zanurzenia drutu elektrycznego wzdłuż oceanu Atlantyckiego, jest obecnie głównym przedmiotem zajęcia, rzucającym poniekąd cień na zdarzenia nietylko w Cherbourgu, ale i inne, może ważniejsze w świecie wypadki. Wyższa klasa, osobliwie kupiecka, nie posiada się z radości z dokonania tak wielkiego dzieła, a dzienniki rade że mają czém zrównoważyć tryumf francuski w Cherbourgu, podnoszą jeszcze ten fakt. Nie brakuje przytém zwykłych angielskich wykrzykników o dobrodziejstwie które z tego spłynie na ludzkość, na oświatę, ale jak na teraz, jedyną będzie tego wypadku korzyścią, że ceny bawełny amerykańskiéj będą o każdéj godzinie wiadome w Anglii. Większość publiczności nie zapuszczając się w zgłębianie przyszłych dla siebie z tego zysków, widzi tylko dokonaną rzecz olbrzymią, która zaszczyt robi narodowi, i chętnie słuchają porównania dzieła tak ważnéj publicznéj użyteczności, z stworzeniem Cherbourga, téj rzeczy jakby osobistéj. Właściciele akcyj drutu atlantyckiego porobili ogromne zyski w przeciągu można powiedzieć, kilku godzin. Długie niepowodzenie się w usiłowaniach zanurzenia drutu, ogromny kapitał który zdawał się nigdy niewystarczać na wydatki i nieprzynoszący tak długo żadnego przychodu, utrzymywały akcye znacznie niżéj od pierwszéj wartości. Ostatnia udaremniona wyprawa obudziła zwątpienie w podobieństwo dokonania tego przedsięwzięcia i dzień przedtem kiedy „Agamemnon“ przywiózł europejski koniec zanurzonego drutu do Walencyi w Irlandyi i znaki dochodziły że Niagara z przeciwnym końcem znajduje się w Trinity Bay w Nowéj Fundlandyi, akcye stały na 225. Na drugi dzień już były przeszło 500, a dziś stoją na 950. Zdawałoby się że nic nie było łatwiejszego jak zrobić z małym kapitałem prawie wielki majątek, ale tak nie jest. Chociaż akcye tak nisko kwotowane były, trudno ich było dostać, bo angielscy przedsiębiorcy nie tak łatwo zrazić się dają i posiadacze byli pewni, że prędzéj czy późniéj do tego rezultatu dojdzie, bo chodziło tylko o wystarczający kapitał, a tego im nie brakło. Dziś po cenie teraźniejszéj, akcyj można z łatwością dostać, może bowiem nastąpić równie podwyższenie lub spadek do średniéj ceny która się utrzyma.

Królowa odbywszy swoją wycieczkę do Cherbourga, powróciła onegdaj do Osborne i wyjeżdża we wtorek do Niemiec. Stósownie do jéj rozkazów, podróż jéj odbędzie się bez żadnych okazałości i w Gravesend, gdzie ma wsiąść na statek, tylko dworzec kolei żelaznéj i przystań w porcie, mają być w przygotowaniu trzymane. Nie powtarzam nic z opisów i doniesień z Cherbourga, macie ich zapewne podostatkiem, a potém tutejsze dzienniki, chociaż prawie wszystkie miały tam

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

GORAL NA OBIDZY.

Na Obidzy nad Jazowskiem ale po drugiéj stronie wody, kędyto poprowadzenie krótszéj do Szczawnic drogi rozpocząć zamierzają; — tam na samym wirchu mieszka chłop, któremu na imie Jan, o przewisko mniejsza. Ojciec jego przybysz z Przyszowéj, ożenił się do gruntu a po śmierci zostawił go temuż Janowi.

Obidzanie, jest to sobie naród swego właściwego kroju, poczciwi ludzie, ale biedni: owiesek, jare żytko, ziemniaczek! oto ich bogactwo prócz kilkorga bydląt; bo to tam wirchy, potoki, kamieńce i nieuroda. Do całéj biedy głodu, przydał Pan Bóg inną daleko dokuczliwszą biedę: biedę ciągłego trawiącego pragnienia! Choroba ta trudna do wyleczenia od Noego jeszcze rodowi ludzkiemu dziedziczna, okrutnie trapi ludzi a poczciwi brodaci jéj lekarze nadaremnie wysilają przemysły swoje aby ją uśmierzyć. Czego oni też niepróbowali idąc w ślady wielkich słabości téj Hypokratów?— Żyto, kukurudza, ziemniak, śliwka, wygniotki z winnych gron, i z buraków cukrowych i Bóg wie co! — zarobione drożdżami, zamienione w gaz ulotny, a w końcu skroplone w zdrój wody-życia; sługiwały i służą kolejno do zaspokojenia téj hydry wewnętrznéj nazwanéj pragnieniem. Wszystko daremno! Myślano, że mocniejsze leki pomogą; obmyślano rum i arak swojski, chwycono się aptecznych ostateczności. Ether siarczany! ten który zdolen uspić człeka z bólu zębów szalejącego tak, że mu rwanie zębów łaskotki sprawia, i on nie pomógł. Może temu że na cukier do kieliszka się leje, może temu że jeżeli się sam czysty pije to cukier na przekąskę podają, i co *anodynisu* kieliszek naprawi, to kęs cukru zasie zepsuje?? Czasami może i temu, że przemyślniejsi z brodatych panów zaradzających pragnieniom ludzkim, słysząc iż anodynis fabrykuje się destylacyą z witryolu, opuszczali czasami destylacyą jako przesąd a sam witryol czyli kwas siarczany zamiast etheru siarczanego do gorzałek lali. Głupie to bywały skutki takiego zaniedbania destylacyi: ludzie dostawali różnych nieporozumień żołądkowych, a woźnica jednego z waszych współpracowników po dwu kieliszkach siarczanego nektaru, dostał przez całe dwa dni choroby morskiéj, tak dokładnéj, że paroksyzm posłużyć mógł za model do opisu téjże choroby Hrycia i Mykoły jadących na korablu po ogiery do Arabii. Zwierzęcy nawet ustrój wzdrygał się na podobne środki, a mój biedny piesek, z rodu pinczów przemądrych, który nie jedną krotochwilę wyprawił w karczmie w obec zebranéj gromady, tańcząc, prosząc łapką i orząc na kiju; i on padł ofiarą niecnego lekarstwa. Pracowity bowiem sąsiad dworski chłop bogaty, uradowany pieska skokami, zawołał w zachwyceniu: A! dyć ten gad kieby człek rozumny okrom duszy, Panie odpuść!! — Marku! dajcież i jemu kieliszek kropli, bo on rzetelnie zasłużył! Żyd podał krople, wlali mu w gardło chcąc go uraczyć, a za godzinę psina zdechła!!

Ale wróćmy do Obidzan. Nie pomawiam ja ich o pijaństwo, boby to było urazą honorową, a gromada jako ciało moralne, mogłaby mnie przed kratki powołać; rzecz tylko o powolném i nieco przeciągłém pragnieniu. Nie raz i nie dziesięć schodzą oni się nad brzegiem Dunajca do gościnnéj karczmy radzić o swéj biedzie! Różne to tam gawędy się toczą, o kiepskich czasach począwszy od zbójce Baczyńskiego przed stu laty, którego maczugę właśnie dostałem w darze od naszego zacnego p. Józefa z Czarnego Potoka; o rozbitém Klagu chłopie, za którego trzech czteropalczatych Czorsztynian powieszono swojego czasu na brzegu pod zamkiem, gdzie podziśdzień istnieje łan, Szubieniczna. Po uciętych palcach u prawéj ręki przed wojenką poznano ich; ludzie to dobrze pamiętają i wiedzą i gadają.

Najlepiéj jednak wiedzą o tym Janie z Przyszowéj. Wszystkich on gorszy. Boć to się na świecie przecież rozmacie trafia i wodzi: Bóg dał dziecię, że się urodziło szczęśliwie; albo dziewuchę odchowała matka, rumiano i gładko „od niedzieli do niedzieli, jak czerwone jabłko“ — chłopcy się napierają, idzie za mąż! — Jużcić trudno! jedno i drugie wypada oblać, zakropić, zapić, aby się wiodło! aby błogosławieństwo było z niemi! Albo, Bóg dał, Bóg wziął! zemrze kto, sąsiad, kmotr, lub kuma! jużcić trudno: na frasunek dobry trunek! trudno smutnych niepocieszyć, zwłaszcza kiedy gorzalinę płacą. Ogółem rzekłszy: każdy człek uczciwy czuje, że radości równie jak smutku pierwszym bezpośrednim skutkiem bywa, pragnienie! nawet gęsiéj natury, zwolennicy wody; smutek czy radość, kubkiem wody zapijają.

Tylko on, ten Jan na wirchu Obidzy! on jeden chce być lepszym! Siedzi tam jak smok na tym swoim wirchu i nic niechce pić od czasu jak się odprzysiągł. A żeby to choć nie miał za co, toby nie dziw. Ale to bogacz! Nie wiele onci tam wprawdzie ma pola, ale za to haruje ciągle jak koń. Kiedy orze, to baba pogania a dzieci pasą, a gdyby mógł, toby się sam do jarzma zaprzągł. Sług nawet nietrzyma niecnota, a to wszystko z łakomstwa. Bo cóż? jak ma parobka to mu każe robić wraz z sobą i jeść wraz z sobą, a robota ciężka i jadło tylko gospodarskie, a tuby przecie wypadało mało robić a jadać mięso i popijać gorzałką. Jak przyjdą głodne lata to się ta człek wtedy dość narobi jeżeli będzie mógł, bo jużcić łandosem żyć i z trawy puchnąć trzeba będzie. Dawnoż to temu jak na Obidzy lud z głodu marł tak, że kiedy dla wielkiéj wody do Jazowska nieprzewożono, to za trzy dni całą pustą nadbrzeżną szopę trupami zapełniono. Ale ktobytota o tém teraz myślał, mówi czeladź: Jak mi niedadzą czego chcę to pójdę uskarżę się, że jadło złe, mięsa nie dają, a robić każą, to mi albo każą dać co chcę albo z służby odejść, co ja też i wolę osobliwie podczas robót. Gazdowie się też boją tych pogróżek i muszą albo zbytkować z czeladzią, niepomnąc na złą przyszłość albo odpędzić i samemu pracować, czekając jak rychło mu w głodny czas leniwego sługę z urzędu jako żebraka kwaterą dadzą i żywić każą...

Tak uczynił ów Jan na Obidzy i wolał sam pracować wziąwszy Boga na pomoc niżeli się narażać, że będzie musiał słudze swemu o milę po mięso biegać.

Dla tego też cała go wieś niecierpi i smokiem nazywa. Nie wiele on sobie jednak z tego robi, bo to dziwny człowiek. W Jazowsku w szkole parafialnéj wyuczył się czytać, ale niestety tak mało, że nawet niemógł wyrozumieć ani pojął: co to są *Redetheile* tj. części mowy, co to jest przysłówek,

swoich szczególnych wysłanników, zwykle bardzo chude doniesienia zawierają, i zdaje się wolą prawić o „Agamemnonie“.

Gonitwy szwadronu jachtów o puhar ofiarowany przez Cesarza Francuzów, odbyły się wczoraj. Trzynaście prywatnych jachtów ubiegało się o tę nagrodę i wyruszyli z Cowes za danym z działa hasłem, z niesłychaną dokładnością i szybkością. Z początku jachty większego rozmiaru szły przodem i na krótką metę byłyby pokonały mniejsze, lecz później mniejsze i lżejsze wyprzedziły. Telegraf z Cherbourga donosi, że z idących przodem przed innemi, albo „Minx“ o 68 beczkach p. Magginnis, albo „Columbine“ o 72 beczkach kapitana Smith Barry, odniosą zwycięstwo nad „Allarm“ o 248 beczkach p. Weld. Ogromne zakłady porobiono, zwłaszcza na „Allarm“ i na „Resolution“ księcia Rutland. Widowisko to przed wszystkiemi innemi z powodu Cherbourga, najmocniéj tu zajęło.

Wiadomości z Indyj zdają się tu najmocniéj zadowalać, ale z jakich powodów nie jestem w stanie powiedzieć. Dzienniki wyśmiewają swoich kolegów francuzkich że wystawiają stan rzeczy w Indyach w niepomyślnych dla Anglii kolorach, i obecnie zajmują się tylko roztrząsaniem sposobu administrowania swych posiadłości indyjskich. Zważając na wiadomości z ostatnich poczt, zdaje się że jeszcze nie jeden żołnierz wysłany tam będzie, nim misyonarze, o których tak często wzmianka, tam z angielskiemi kazaniami wyruszą. Tyloletnie usiłowania nawet z pomocą wojskowéj karności, miliony wyrzucone, niezdołały nawrócić nawet małéj liczby krajowców, a teraz po tych krwawych wypadkach, chcą jeszcze przekonanie wzbudzić za pomocą prozaicznych, światowych i zimnych swoich *reverend gentlemenów*. W malutkiéj posiadłości francuzkiéj w wschodnich Indyach, jest więcéj chrześcian krajowców, jak prawie między półtorasta milionami angielskich indyjskich poddanych.

Ciało prawodawcze odbyło wesoło podróż swoją do Cherbourga na parowcu „Pera“. Uczty, zabawy, śpiewy i nawet tańce ożywiały tę wycieczkę. Kilku członków szkockich wykonało szkocki *Reels*, a Irlandczycy także w tyle niezostali i przedstawili swoje *jigs*. Ani znaku o żadnych stronnictwach niebyło i to jest chwalebną własnością Anglików że za obrębem spraw publicznych ustają, z małemi bardzo wyjątkami, wszelkie poróżnienia. Dwóch tylko parów znalazło się między niemi i oba z wielkich dawnych rodzin; z nowego mianowania lordów żaden się tak niespospolitował. Mylne jest mniemanie aby Izba lordów przedstawiała kwiat starodawnéj arystokracyi angielskiéj, przeciwnie mała część tylko należy do dawnéj szlachty a większość jest zupełnie nowego pochodzenia. Z wyjątkiem kilkunastu książąt (dukes), earlów i margrabiów i kilku bez tytułu lordów, mało jest takich którzyby zdolni byli wykazać się dowodami do kapituł i dworskich odznaczeń, jak na kontynencie wymagają. Wojny domowe zniszczyły wiele starych rodzin a wiele pozbawiły prawa zasiadania w Izbie. Późniéj dopiero, wielu się upominało pojedynczo o swoje prawo i zawsze znachodzili największy opór właśnie w nowych, którzy niemile widzieli przybycie takich, którzy przed niemi starszeństwem prym brali. Zwyczaj oznaczania liczbą starszych w porządku następstwa w rodzinach szlacheckich, okazuje najlepiéj sprzeczność nadzwyczajnéj dumy téj nowéj szlachty z powodami do téjże. Najczęściéj czytać można, drugi, trzeci baron albo lord i t. d., ale rzadkie są rodziny które nad sześć lub siedem pokoleń sięgają, a ukryte starannie pod szumnemi nazwiskami, często pierworodne nazwy Smith, Brown, albo Jenkins, niezdają się bardzo rozróżniać tych Patrycyuszów od innych bożych stworzeń. W tych dniach trzech nowych parów znów przybyło, między niemi jenerał sir Colin Campbell, mianowany przez królowę baronem Clyde of Clydesdale.

Post donosi że gmina żydowska zamierza okazać swoją wdzięczność lordowi John Russell za opiekę jego nad ich sprawami, ofiarowaniem lady John Russell umeblowania do buduaru, które składać się ma z stołu i czterech krzeseł z szczerego srebra.

Kraków 14 sierpnia. Na posiedzeniu sekcyj połączonych tutejszéj Izby handlowo-przemysłowéj, odbytem dnia 11 bm. pod przewodnictwem prezesa Izby pana Wincentego Kirchmajera, przyszły pod obrady przedmioty następujące:

I. Po przeczytaniu i przyjęciu protokółu poprzedniego posiedzenia, odczytał sekretarz Izby rezolucyę ck. Ministerstwa handlu, udzieloną pod dniem 8 lipca b. r. do liczby $\frac{12910}{575}$ w odpowiedzi na podanie Izby z dnia 28 maja do liczby 1831 w przedmiocie zniżenia cła wchodowego od zboża wprowadzanego do Krakowa z Królestwa Polskiego. Wysokie Ministeryum zawiadamia tem pismem Izbę, iż zasięgnąwszy zdania kompetentnego w tym razie ck. Ministerstwa skarbu, nie może po dokładnem rozważeniu wszystkich okoliczności przychylić się już w téj chwili do wniosku Izby handlowo-przemysłowéj kwoli zmienienia ustanowień taryfy cłowéj pod względem zboża polskiego. Dodaje wszakże, iż nie spuszczając z oka sprawy zniżenia cła wchodowego, o któréj mowa, podejmie ów przedmiot na nowo przy nadarzającéj się sposobności.

II. Z porządku dziennego przedsięwzięło zgromadzenie rozpoznanie wniosku członka Izby H. Mendelsohna w przedmiocie wysłania deputacyi do Wiednia względem ponowienia w ck. Ministeryum handlu kroków o uzyskanie niższego cła wchodowego na zboże polskie wprowadzane do Krakowa, która deputacya miałaby ze względu zwłaszcza na uprzednio (p. artykuł 1) otrzymaną odmowną odpowiedź ck. Ministerstwa, starać się usilnie o dopięcie pomyślniejszego w téj mierze rezultatu. Z powodu jednak nieobecności na posiedzeniu członka wnioskującego, odroczyło zgromadzenie za radą prezesa p. W. Kirchmajera roztrząśnienie niniejszego wniosku do następnego posiedzenia.

III. W końcu zajmowało się zgromadzenie budżetem Izby na rok przyszły 1859, przyczem budżet zeszłego roku 1858 z pewnemi odmianami: mianowicie z projektowanem podwyższeniem płacy sekretarza, koniecznem z powodu obecnéj drogości mieszkań i innych potrzeb do życia w Krakowie; przytem z powiększeniem etatu urzędników Izby o jednego kancelistę ze względu na mnożące się zatrudnienia biórowe, w ogólności w sumie 2660 złr., miasto zeszłorocznych 1980 złr. zakreślony i przyjęty został.

Wiedeń 13 sierpnia. JCKAp. Mość nadał godność szambelańską hr. Emerykowi Hunyady de Kethely rotmistrzowi 2go pułku huzarów W. księcia Mikołaja Rosyjskiego; radcy dworu Gedeonowi Almasy de Zsadany et Török St Miklos; hr. Ludwikowi Waldburg-Zeil-Trauchburg, podkomorzemu J. C. W. Arcyks. Ludwika Wiktora, i rotmistrzowi 8go pułku dragonów Następcy tronu toskańskiego; tudzież baronowi Gebhardowi Seyffertitz, przydzielonemu do osoby Arcyksięcia Ludwika Wiktora i porucznikowi 10go pułku ułanów hrabiego Clam-Gallas.

— Konsystorz arcybiskupi w Wiedniu ogłasza, iż w dniu 18 bm. jako w dzień urodzin N. Pana, odprawione będzie nabożeństwo w kościele katedralnym, celebrowane przez księcia kardynała Arcybiskupa.

— JCW. Arcyksiążę Stefan, odbywszy odwiedziny u N. Państwa w Laxenburgu, tudzież u rodziców Cesarza Imci w Schönbrunn, wrócił do Wiednia. Nie wiadomo dotąd, gdzie Arcyksiążę ten obierze stałe mieszkanie; mylne są zapewne pogłoski jakoby miał mieszkać w Węgrzech. Hr. Flandryi, który po powrocie z Włoch bawił w Laxenburgu, miał dziś odjechać do Belgii. Książę Joinville zwiedza w Węgrzech dobra Koburgów wraz z szwagrem swoim księciem Augustem Koburgskim.

— JCW. Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian na przedstawienie Izby handlowéj weneckiéj, wyjednał u Naj. Pana nakaz zagłębienia kanału Guidecca. Roboty około tego kanału mają się natychmiast rozpocząć i w ciągu roku 1860 ukończone być muszą.

— Ministeryum skarbu wydało rozporządzenie pod dniem 4 bm., na mocy ktorego władze udzielając jakowy przywiléj, konsens lub urząd nie przez skarb płatny, zawiadamiały poprzednio stronę o przychyleniu się i żądały od niéj złożenia właściwéj taksy i wykazania się na to poświadczeniem kasy. Dopiero po zapewnieniu się względem tego uiszczenia taksy, władze wydadzą stronie do rąk przyznany przywilej, konsens lub podobny dokument. Jeżeli strona w ciągu jednego roku od chwili uwiadomienia jéj że jéj prośba została uwzględnioną, nie złoży prawem przepisanéj taksy, natenczas rzeczona strona traci prawo do przyznanego sobie konsensu lub przywileju.

— Donosiliśmy dawniéj, że Izba handlowa wiedeńska uczyniła do ministeryum podanie o zmianę przepisów postępowania w sprawach upadłości handlowych w celu przyspieszenia tego postępowania, którego rozwlekłe formalności nietylko narażają na wielkie koszta i straty wierzycieli, ale są przeszkodą podźwignienia się upadłemu handlowi. Ministeryum sprawiedliwości przyznając potrzebę zmiany postępowania, odłożyło ten przedmiot aż do zaprowadzenia powszechnego prawa handlowego niemieckiego w całym związku niemieckim. Izba handlowa otrzymawszy takową odpowiedź, objawiła ubolewanie swoje, iż żądane reformy postępowania nie zostaną tymczasowo w życie wprowadzone.

— *Eco di Fiume* pisze, że budynek akademii morskiéj w tem mieście przeznaczonym został na szkołę kadetów w Krakowie (w Łobzowie) istniejącą, która téj jeszcze jesieni z początkiem roku szkolnego przeniesioną będzie do Białocerkwi (Weisskirchen) w Morawie.

— Izba handlowa medyolańska wysłała deputacyę do Wenecyi z prośbą do JCW. Arcyksięcia gubernatora, (który jak wiadomo, przybył do Medyolanu), przedstawiając mu straty, jakich prowincye włoskie doznają w skutku przemiany dotychczasowéj monety na nową austryacką i prosząc o wstawienie się za niemi w tym względzie. Również Izba prosiła o zawiązanie na nowo układów w celu przywrócenia związku celnego z Parmą.

— JCW. Arcyksiążę Maksymilian jeneralny gubernator krajów włoskich, wydał okólnik do władz i urzędników swojego zarządu, będący z jednéj strony pewnym rodzajem programu rządowego w tych prowincyach, z drugiéj zaś uważanym być może jako wypływ zdrowego zapatrywania się na prawdziwe powołanie urzędników. Arcyksiążę wyraża naprzód, iż za powrotem swoim z Wiednia gdzie czerpał u samego źródła władzy zasady jakiemi się ma nadal kierować, chce niektóre uwagi poczynić nad sposobem postępowania i wskazać dalsze kroki jakie czynić zamierza.

W pierwszym roku komisya specyalna do podatku gruntowego ułatwi stanowcze rozstrzygnienie téj kwestyi finansowéj; przez ograniczenie egzekucyi skarbowéj zniknie zabytek bezładny rządów francuskich; reforma akademij sztuk pięknych ma takowe podźwignąć; pobór do wojska doznał u N. P. znacznéj ulgi.

Daléj zapowiada Książe, iż postępować będzie drogą sprawiedliwości i prawa, i mieć będzie zawsze na celu dobro kraju niezmieniając zasad rządowych, a w tem liczy na pomoc i wsparcie tak pojedynczych osób jak gmin i korporacyj.

Obie stolice Medyolan i Wenecya są na drodze wzrostu, pierwsze jako miasto przemysłowe i ożywione ruchem umysłowym, drugie jako plac handlowy i morski. Kongregacye (ciała reprezentacyjne) centralne, prowincyonalne i miejskie przedstawiły projekta, które uznane już przez N. Pana, po większéj części wykonane będą.

Arcyksiążę wzywa, aby niestawiano przeszkody tym, którzy mają się zajmować pracami dla dobra kraju, lecz owszem aby ich wspierano, a znów urzędnicy winni dowieść, że umieją użyć działalności rządzących i takową pokierować, bez rozciągania nad niemi opieki włodarskiéj i chciwéj przewodzenia.

Między temi pracami są najważniejsze: projekt zaopatrzenia w wodę Friaulu i okolic Werony, wpuszczenie Gua do Chiampo, osuszenie bagien wzdłuż morza adryatyckiego, ukończenie sieci kolei żelaznych, rozmaite urządzenia w celu podniesienia handlu; następnie polepszenie i uporządkowanie edukacyi publicznéj, urządzenie wsparcia dla poszkodowanych wypadkami elementarnemi. „Tak w tych jak i w innych sprawach — mówi daléj zwracając się do urzędników Arcyksiąże — ku którym szczególną moją zwrócę troskliwość, urzędy mają sposobność przyjścia w pomoc przez dobrze zastósowany udział; nikt wszelakoż nie uniknie oka mego, kto, lubo sam będąc tylko sługą państwa i pomocnikiem w dziele dobra publicznego, zechce żywić w sobie szkodliwą żądzę bawienia się w pana. Urzędnicy rządowi, co się tyczy załatwiania swoich czynności biórowych, powinni być wzorem dla ciał reprezentacyjnych pod względem prostoty, treściwości i jędrności wypracowań swoich piśmiennych. Muszę naganę moją wyrazić z powodu powszechnie zaprowadzonego zwyczaju składania rozwlekłych raportów, które przywodzą na pamięć wyrażenie, że *pod rozwlekłemi frazesami kryje się ich błahość*. Zarazem oświadczam, że surowo przeciwko tym postępować będę, którzy, osobliwie zaś w wyższych władzach, zechcą nic nie znaczącemi formułkami przewlekać sprawy.“

„Zasady, których sumiennie trzymać się obowiązani są wszyscy urzędnicy cywilni, są: Przedewszystkiem każdy ma jak najsurowiéj przestrzegać przepisów sprawiedliwości i prawności. Brzydzę się wszelkiem nadużyciem, i będę je umiał odkryć i ukarać. Prócz tego w krajach tych, gdzie szybkie pojmowanie i czystość uczucia moralnego nie jest przywilejom małéj liczby osób, ale darem prawie wszystkim wspólnym, nader ważną jest rzeczą, aby zawsze ze ścisłą loiką i jasno myśli swoje objawiać. Wszelkiemu zamiarowi bezprawia i zapomnienia obowiązków winny władze stawić opór na drodze prawa, sprawiedliwie i rozważnie działając, z niezłomną stanowczością i godnym spokojem.

„Tak dobrze jak nie zniosę samowoli, nieścierpię również i słabości; ona podobnież prowadzi do bezprawia; kto na nią dozwala ze względów prywatnych, zasługuje na karę która go rychło dosięgnie; komu zaś jest wrodzona, ten niezdolny do urzędu i będzie natychmiast usunięty. Częstokroć energia umie zapobiedz w trudnych okolicznościach nieszczęśliwym skutkom; często wystarcza pokazanie siły bez użycia takowéj. Nieprzyjaciele porządku liczą zawsze na brak siły i energii w użyciu stósownych środków w chwili stanowczéj kiedy można odwrócić nieobliczone szkody, jakie naród spotkać mogą.

„Jestem gotów użyć tych srodków skoro potrzeba je wskaże, a to tem więcej, im bardziej uznaję wyborne przymioty tego ludu, oceniam je wysoko i pielęgnuję, ludu, który słusznie szczyci się najdawniejszą cywilizacyą. Ale pragnąc silną i sprawiedliwą ręką bronić spokojnego biegu jego moralnego i materyalnego rozwoju, muszę z całem natężeniem obstawać za tem, aby władze rządowe wspierały i pomagały rozsądnym oczekiwaniom i wykonalnym a słusznym żądaniom kraju. Tak jak

---

przymiotnik, spójnik itd. itd. słowem, o gramatyce ani wyobrażenia nie miał i niema.

Czytanie samo przez się przypadło mu do serca, a to z błahej przyczyny. W owych czasach niebywało jeszcze książek malowanych ułatwiających naukę, gdzie np. kowal w szlafmycy kuje na kowadle, albo szewc w szlafmycy robi buty, cieśla ciesze i tp. a wszyscy poubierani, że i organista na odpust ładniej się nie stroi i tacy podobni do naszych rzemieślników wiejskich jak szlafmyca do goralskiej czapki. Więc też dzieci wolały się żywym majstrom przypatrzyć. Czytać zaś uczyły się po prostu a wyuczywszy się czytały co mogły dokąd gorzałka głowy niezawróciła.

Ojciec jego po swych ojcach odziedziczył kilka ksiąg staroświeckich pobożnych, między któremi Żywota świętych. Bo to dawniéj to w tych górach taka bywała ciemnota i barbarzyństwo: że jeszcze podziś dzień stare nabożne księgi się plączą, a chłopi czasem z Unglerowskich wydań doma czytają i babki wnuczęta w czytaniu zaprawiają, szkoda tylko, że nie gramatykalnie! Tak zaprawił się i on Jan, i czytał sobie żywota świętych niewchodząc nawet, co to przymiotnik, a co przysłówek. Nieraz jak się rozczytał, ile to mąk okropnych przenieśli ci święci pańscy dla swéj wiary i cnoty, ile krwi przelali; toć się zapłakał on sam i żona i drobne dziecięta. Więc też sobie wielce polubił te święte księgi, ale to całem sercem i całą duszą. I nie wchodził w gramatykę, ale wyrabiał ustroj duszy swej, był i jest poczciwym. Nikomu nic złego nieuczynił; nie żyje dla całego świata, bo mu się zdaje, że żona i dzieci to cały świat jego. — Wszyscy Obidzanie przyznają mu uczciwość i pracę, a przecież wszyscy nienawidzą go! bo on jeden w całéj wsi nic a nic nie pije!

Karczma stoi przy drodze, a idąc do kościoła minąć jéj niepodobna. „Dał Bóg swięto! więc my się ubrali ochędożnie i siedziemy sobie“— mówi ruskie przysłowie. Dziś zaś można powiedzieć— „więc my się ubrali i stojemy przy karczmie“—nie w saméj tylko Obidzy.

Każden po drodze stanie na chwilę, a jeżeli tam! niestanął, to z powrotem niezawodnie.

Jan jeden przechodzi! witają kmotrowie, zapraszają do karczmy. Dziękuje, chce minąć; ciągną gwałtem.

— A jakiże to z was nieużyty! kmotrze! tać to przecie trzeba trzymać z ludźmi, bo to się rozmaicie przytrafia...

Dorozumiał się Jan, kazał dać pół kwarty gorzałki, częstuje.

Wójt niechce przyjąć, tylko żeby przypił do niego.

— Kiedy ja ślubował od wódki i niezażywam jéj.....

— To haraku napijcie, albo kropli....

— Niczego niezażywam bom ślubował....

— Tać ta i ja ślubował, a przecie pije bo mi to jakoś służy.

— Ale pijcieno pijcie! niebałamućcie! bo to przecie nie grzech kiedy wszyscy pijewa — zawołali pijący.

— Grzech!!!

— Ja biorę na siebie! ja! niech na mnie spadnie...

— Niegrzeszylibyście kumie! niewiecie co gadacie!

— Wiem co gadam wiem! ja biorę grzech na siebie! ja za was odpowiem na sądzie boskiem ja! Ja! przysięgam, że biorę grzech na sie... a wy pijcie.— Klęknął i skrzyżował palce.

Niemógł tego dłużéj wytrzymać trzeźwy Jan— zabrał się i wyszedł. Za niem szło pośmiewisko i złorzeczenie pijaków.

— Poczekaj ty smoku! będziesz ty żałował! ty chcesz być najmędrszy! poczekaj! nauczemy my ciebie rozumu!!

Było to wkrótce po zaprowadzeniu nowéj organizacyi. Nakazano, aby chłopi podatki do kasy znosili ale nie pojedynczo, tylko razem — niechaj jeden odbiera od wszystkich i do kasy odnosi. Jan ma dwie polany osobne w obidzkim lesie. Oddając pieniądze, wyliczył osobno podymne i gruntowe, a osobno od obu polan. Nie wiedzieć czy przez zarachowanie, czy przez niepamięć poborcy gminnego, dosyć, że kasa nieodebrała podatku od obu polan.

W niejakim czasie przychodzi zawezwanie o zaległy podatek.

Zdziwiony Jan... idzie do kasy zapewniając: że oddał.

— To może wasz poborca wziął, idź dopomnij się u niego!— odpowiada kasyer.— Chłop płaci zaległość i wracając doma wstępuje do gromadzkiego urzędnika, który pobierał podatki, pytając:

— Czyście wy kmotrze nieopłacili méj polany? przecież ja wam pieniądze dał...

— A ty smoku przemierzły! a ty łotrze! ty taki— ty owaki — zachuczał go kmotr i nuż go w twarz pięścią i w żebra i po łbie, za włosy.... Niedość że nikomu kieliszka wódki niedasz i sobie żałujesz i kobiecie i słudze, niedość że się sam wprzągasz w pług jak bydle.... jeszcze mnie będziesz w méj chałupie napastował.... Zbił, stłukł, pokopał, pokrwawił...

Biedny pokrzywdzony chociaż chłop sążnisty i mógłby był sprostać, nieopierał się jednak, czy nieśmiały w cudzym domu, czy odurzony niespodzianem zwrotem rzeczy; dość że zapłakany i zakrwawiony wrócił doma.

Opowiedział żonie swoją krzywdę i użalał się niewinności swej. W kobiecie zawrzała krew więc jęła go namawiać: aby natychmiast wracał do St. Sącza i zaskarżył w urzędzie. Rozżalony zaś chłop siadł sobie na ławie przy stole, sparł głowę na rękę i słuchał jéj mowy, która mu do przekonania przypadła.

Na stole jak zwykle leżały jego ulubione księgi, rozrywka w chwilach swobody a pociecha w utrapieniu. Mimowolnie i nałogowo sięgnął po jednę i rozłożył: żywot Joba. Mimowolnie zaczął czytać i czytał i czytał ciągle a kobieta ciągle namawiała, żeby szedł skarżyć. Skończył! wstał, i wzniósł wzrok do nieba: Boże! ś. Job więcej ucierpiał niżeli ja, a nieskarżył się, nie narzekał i ja nie będę! niech mu Bóg niepamięta!

Zdarzenie całe mimo legendowego zakończenia, we wszystkich częściach prawdziwe. Ludzie ci żyją w Obidzy, tylko on zponurzał a w chwilach ciężkiego żalu wolałby żeby mu dzieci raczej pomarły, niżeli tak żyć miały w ciernistym wieńcu.— A sens moralny opowiadania jaki?... Ot! chyba ten, że szkoda jego nieuctwa i nieudolnéj szkoły. Gdyby się był uczył gramatyki i mów! niebyłby się zagłębiał w rozczulające czytanie; byłby praktyczniejszym, byłby sobie niedał w kaszę dmuchać i byłby tak jak drudzy ludzie, którzy także przecie ludźmi! weselą się jak mogą, a schlebiają się kiedy i komu wypada.

S. M.

lud słusznie ma prawo domagać się tego od swojego rządu, tak i rząd ma prawo żądać od kraju wierności, a ja to prawo, stojąc na czele rządu pragnę utrzymać z całą energią, bo jest ono częścią dziedzictwa domu naszego. Żądam przeto, jak to z naciskiem powtarzam, od urzędników bez wyjątku wypełniania obowiązków swych; a takowe względem mnie zasadzają się na zupełnéj i nagiéj prawdzie, względem zaś publiczności, na postępowaniu grzecznem, ale stanowczém; po sumieniu ich wymagam sprawiedliwości, a po honorze ich starannego i sumiennego wykonywania czynności; prócz tego zaś niezmordowanéj i wiernéj służbistości, która w posuwaniu na stopnie wyższe przez szczególne wyprzedzania nagradzaną będzie.

„Aż dotąd zostawiłem sobie samemu i władzom administracyjnym czas do zbadania dokładnego celów i środków ku tym celom wiodących; teraz po rozwadze nadchodzi pora działania.“

Ferdynand Maksymilian,
Arcyksiążę Austryacki.

— W poprzednich numerach pisma naszego podaliśmy główne cyfry budżetu państwa austryackiego w roku skarbowym 1857 w porównaniu z rokiem 1857. Wykaz dochodów i rozchodów opatrzony jest nadto licznemi objaśnieniami głównych powodów podwyższenia lub zniżenia się każdéj ze znaczniejszych pozycyj dochodów i rozchodów, a w końcu przedstawienie operacyj kredytowych na pokrycie niedoboru przedsiębranych, tudzież powstałych ztąd wpływów do kasy państwa i użycia takowych, jako to:

Szczególne wpływy.	1857.	1856.
z powiększenia długu państwa fundowanego . . . . . zlr.	80,082,713	113,035,069
z powiększenia długu bieżącego . . „	—	4,442,385
za sprzedane koleje żelazne . . . . „	25,685,657	18,967,983
z nadwyżki funduszu uwolnienia gruntowego . . . . . „	6,604,422	7,910,985
z nadwyżki zwrotu zaliczek udzielanych na wynagrodzenie urbaryalne „	2,627,680	2,840,185
z operacyj wymiany . . . . . „	3,971,746	—
z zapasów w kasie pozostałych . . . „	—	3,473,658
Razem „	118,972,223	150,670,265

Z tego użyto:		
na pokrycie niedoboru w budżecie zlr.	42,533,868	62,353,667
na zmniejszenie długu bieżąc go . . „	16,174,793	—
na wykupno papierowéj monety skarbowéj . . . . . „	16,631,697	3,674,310
na spłatę banku narodowego . . . „	8,999,606	36,821,970
na spłacenie kapitału wynagrodzenia „Daz“ . . . . . „	385,117	160,647
na zapłacenie kapitału wynagrodzenia laudemialnego . . . . . „	2,581,697	7,214,566
na budowę i pomnożenie przyrządów kolei żelaznych rządowych i telegrafów, tudzież na zakupienie kolei żelaznych prywatnych . . „	30,718,784	36,733,351
na operacye wymiany . . . . . „	—	3,711,754
na uposażenie kasy państwa . . . „	946,661	—
Razem „	118,972,223	150,670,265

Niemcy.

Obradujące tu i owdzie jeszcze sejmy niemieckie nie zwracają na siebie bynajmniéj uwagi. O ile traktowane w nich sprawy tyczą się administracyi krajowéj, budżetów, poprawy niektórych praw i urządzeń, o tyle ważność ich nie sięga po za szczupłe granice krajów, których takowe dotyczą; w sprawach zaś ogólniejszego znaczenia lub w sprawach zasadniczych, zdania deputowanych a nawet całe uchwały sejmowe pozostają zupełnie bez wpływu na kierunek rzeczy publicznéj. Cóż przyjdzie z tego, że na tym sejmie lub owym odzywają się głosy za potrzebą reprezentacyi narodowéj w Związku niemieckim że zapadają uchwały objawiające to życzenie kraju, że gdzieindziéj żądają zniesienia banków gier hazardownych, że deputowani protestują głośno przeciw postanowieniom Związku niemieckiego, że oświadczają iż go nie uznają, że chcą rozszerzenia wolności druku ścieśnionéj rozporządzeniami administracyjnemi lub postanowieniami związkowemi, że wreszcie panujący w mowach sejm zamykających przemawiają za obroną praw i honoru Niemiec w ich sporze z Danią — wszystko to pozostaje bez skutku, a przeto i bez rozgłosu, i może, co najwyżéj, w szczupłym zakresie publicystyki niemal prowincyonalnéj, ściągać oklaski i zjednywać pochwały za wymowę. Z całego zbioru rozpraw sejmowych w Niemczech nie zostało ani źdźbła któreby przeciążyło na tę lub ową stronę szale europejskiéj polityki; niedziw przeto, że najpiękniejsze ustępy dyalektyki parlamentarnéj w Niemczech pozostają obojętnemi dla zamiejscowych czytelników, i że nie zdajemy sprawy z obrad Ciał prawodawczych niemieckich.

— Władza policyjna w Saksonii wydała następujące rozporządzenie do wszystkich podwładnych sobie urzędów:

„Na mocy uwiadomienia rządu w. ks. badeńskiego, naczelnicy stronnictwa rewolucyjnego bawiący za granicą, mieli ostatniemi czasy wygotować pociski strzelające szczególnego kształtu do morderczych zamachów, w celu wprowadzenia takowych przez swoich ajentów do Niemiec. Narzędzia te mordercze powleczone są skórą, tak iż prawdziwego ich przeznaczenia niełatwo się domyśleć i możnaby je poczytać za tak zwane „Duna-bells“ to jest piłki do ćwiczeń gimnastycznych. Z rozporządzenia ministeryum królewskiego wszystkie urzędy policyjne itd., otrzymują niniejszem o tem zawiadomienie, z tem poleceniem, aby zwróciły uwagę szczególną podległych sobie żandarmów i innych organów wykonawczych, na przypadki ukazania się tych pocisków, a mianowicie, aby dali baczenie na podejrzanych podróżnych przybywających z za granicy, osobliwie zaś z Anglii, Francyi i Szwajcaryi.“

— W jednym z dzienników niemieckich znajdujemy następującą charakterystykę ludności żydowskiéj nad Renem, gdzie już w średnich wiekach lud żydowski ogromne był nagromadził bogactwa i napadany i rabowany przez Krzyżowców, uchodził tłumami nad Elbę, Odrę i Wisłę. „Ludność żydowska nad Renem—mówi ten artykuł—nabywa wzadziwiający sposób rozpostarcia i wpływu. Kiedy, jak tego dowodem ostatnie spisy ludności w krajach związku celnego, w niektórych prowincyach ubyło mieszkańców, co się wytłumaczyć daje po części wychodźtwem, liczebny stósunek ludności żydowskiéj prawie wszędzie, a szczególniéj na lewym brzegu Renu wzmógł się znacznie. A to nie tylko co do liczby głów, ale i w majątkowych stósunkach żywioł żydowski wzrasta. Ostatnie przesilenie handlowe bardzo małą stósunkowo liczbę żydowskich domów kupieckich dotknęło, i wykazało zarazem, jak rzadko puszczają się żydzi w przedsiębiorstwa niepewne, jak ostrożnymi są w przyjmowaniu i dawaniu kredytu. Wyjąwszy żeglugi, żydzi nadreńscy prowadzą prawie wszystkie spekulacye. Obrót pieniędzy jest zupełnie w ich ręku, najliczniéj są oni reprezentowani w spekulacyach na wino i zboże. Tak jak dawni Hebrajczycy, mają i oni szczególne zamiłowanie w uprawie wina. Ogromna przestrzeń winnic jest w ich posiadaniu. W przemyśle większym, w przedsiębiorstwach akcyjnych, ostrożnie, a za zwyczaj szczęśliwy biorą udział; mało który z nich zajmuje się miejskiemi rękodziełami, właściwem rzemiosłem. Natomiast wszędzie są komisantami, pośrednikami między wielkim a małym. O ile pieniądze stanowią potęgę, wpływ żydów nad Renem z każdym dniem zwiększa się. Bogactwa materyalne gromadzą się w ich rękach. Dowodem tego między innemi zbytek, jakim się niewiasty żydowskie otaczają. Pod innemi za to względami socyalnemi, w stanowisku towarzyskiem żydów w obec Chrześcian, nic się prawie od wieków niezmieniło. Rzadko się zdarza, aby żyd powołanym był do sprawowania jakiego urzędu miejskiego. Wykształceńsza część żydów któréj dobrze wiadomo, iż nie wszystkiego dostanie za pieniądze, nadaremnie usiłuje nad Renem utorować drogę do równości między chrześcianami a żydami.

Anglia.

Artykuł *Timesa* o wizycie krolowéj w Cherbourgu z którego w numerze wczorajszym podaliśmy ustęp, brzmi:

„Królowa była w Cherbourgu i już ztamtąd przybyła napowrót; dowiedziano się niemal równocześnie o jéj przyjeździe jak o jéj odjeździe. Wizyta J. K. Mości była nader krótką, nie trwała bowiem dłużéj nad godzin 40, lecz mniemamy że cel tych odwiedzin większy był niż ich trwanie. A jednek chcąc dopatrzyć owego celu, trudno nam sobie zdać sprawę w téj mierze. Prym tu zapewne trzymała przyjemność wzajemnego widzenia się królowéj z obojgiem Cesarstwem i pomówienia o zdarzeniach zaszłych od chwili zjazdu ich w Osborne. Następnie z kolei idzie obiad dany na pokładzie „Bretanii“ na którym mowy Cesarza i Księcia małżonka, tak pełne przychylnych i pokojowych wyrazów, tak sprzecznie odbijały od otwartych paszcz kilku tysięcy dział stojących na niezdobytych warowniach, i witających eskadrę angielską. Daléj — może zadowolenie, jakiego każda królowa angielska doznawać winna, winszując wielkiemu swemu sprzymierzeńcowi ukończenia dzieła wymagającego pracy dwu wieków, chociaż trudno przypuszczać aby Jéj K. Mość całkiem zapomnieć miała, ku jakiemu celowi służyć ma to dzieło i przeciw komu jest wymierzone. Przypomniawszy sobie ten szczegół, Jéj K. Mość miałaby czem urozmaicić monotonię monarszéj rozmowy i doprowadzić ją do owéj skali zapału, który rozmowie obojętnéj życia i przyjemności udziela. Daléj — zwiedzenie szpetnego, starożytnego miasta normandzkiego, z jego wązkiemi ulicami, smutnemi domami i nieznośnem powietrzem.

„Następnie— może warownie przeznaczone do zniszczenia floty angielskiéj, którąby jaki nieostrożny Napier podsunął na odległość ich strzałów, warownie te o ile mniemamy podobne są bardzo do wszystkich innych tegoczesnych dzieł fortyfikacyjnych; uszykowane w linii prostéj o ostrych kątach; ich budowa jest bez pretensyi, ich wzniesienie bez ważności i w ogóle swym odznaczają się ciężkością i brakiem zupełnym tego, co stanowi piękność w architekturze. Niezapominajmy w tym spisie dziwów o kolei żelaznéj, pojedynczéj linii, mówiąc nawiasem, wiążącéj miłą tę okolicę z drogą szynową, którą wojsko może być sprowadzone do Cherbourga z obszernych zakładów siły wojskowéj wewnętrz kraju, i dodajmy że linia ta jedyną jest drogą, którą wojsko przybyłe na niej, wracaćby musiało napowrót w razie, jeżeli inną drogą nie wróci. Daléj — może przyozdobienie miasta, które według opisu korespondenta naszego nie zasługuje na podziw; lub może illuminacya, która jakkolwiek w porcie zkąd wypłynąć mają przyszli pogromcy Anglii, nie przywłaszczywszy sobie jeszcze przemysłu skazanéj przez siebie ofiary, co do użycia gazu, bladem błyszczała światłem w porównaniu z naszem oświetleniem cyfry królewskiéj, z naszemi gwiazdami, z naszemi wieńcami i innemi ozdobami świetlanemi, które zachwycają ciekawych rojem przeciągających ulicami naszéj stolicy w wilią urodzin królowéj. Oto są rozrywki, o przygotowaniu których dla umysłu i oka monarchini angielskiéj, kusić się mógł Cherbourg.

„Ale były jeszcze i inne rozrywki, które każdy czy to monarcha czy feldmarszałek czy kapitan artyleryi według właściwéj wartości winien oceniać, rozrywki nie dla umysłu ani dla oka, lecz czysto dla ucha. Królowa angielska witaną była w Cherbourgu niewiemy po wiele razy przez trzy tysiące armat, co trwało około 20 minut. Wyobraźnia nasza za tępa może, nie przedstawia nam inniéj w ciągu tych 20 minut dla obecnych przyjemności, jak całkowite ogłuszenie lub odjęcie zupełne oddechu. Niebo i ziemia się wstrzęsły, morze bałwaniło się, warownie drgnęły w posadach, szyby miasta zadrżały w starych swych ramach na odgłos tego strasznego pozdrowienia.

„Sąsiedzi nasi tak dzielni i grzeczni, doprowadzili zaprawdę sztukę pozdrawiania do stopnia całkiem nieznanego rubasznym i barbarzyńskim mieszkańcom naszych wysp północnych. Najprzód odzywa się jedno działo, po czem następuje pauza jakby dla zostawienia czasu do pojęcia całéj okropności jakiéj uledz musisz, daléj działa 68 funtowe grzmieć zaczynają w szybkich, równych odstępach jedno po drugiem, niby gamy przez zręcznego mistrza wykonane, a skoro już ucho wsłuchało się należycie w tony téj miłéj uwertury, następują wystrzały z 8 dział naraz, a w końcu gdy cierpliwość ludzka poddać się musiała największéj próbie, gdy działa zaczynają się rozgrzewać a kanoniery tracić siłę, rozrywka dopiero się kończy.

„W chwili tej widok natury się zmienił, ulice miasta i baterya znikły z oka, gęsta mgła złożona w pewnym stosunku z siarki, węgla i części solnych, zapełniła powietrze dusząc i wysuszając podniebienie; wyciskając łzy z oczów. System ten *odymiania* nieodzowny do sławy wojennéj, zdawał nam się zawsze niewłaściwym, ile razy miał stanowić część uroczystości.

„Była tam jeszcze jedna rzecz do widzenia, to jest zawodnienie wielkiego basenu, lecz królowa nieczekała na to widowisko. Królowa ma niezaprzeczenie przywiléj, że nic źle robić nie może. Jako lojalni poddani winniśmy mieć przekonanie, że tym sposobem królowa oszczędziła sobie wiele trudów i nudów.

„Jakkolwiekbądź, rzecz skończyła się.

„Lecz jeżeli rozrywki tak zagadkowe i wrażenia tak mętne, były prawdopodobnie udziałem monarchini, podejmowanéj, eskortowanéj, pozdrawianéj i oprowadzanéj wszędzie, odgadnąć możemy do pewnego stopnia, jakie były wrażenia gości mniéj uwzględnionych, którzy przybyli aby coś zobaczyć, niewiedząc właściwie co jest godne widzenia, a którzy wracać musieli nic nie widząc.

„Przygotowania do zawodzenia wielkiego bassenu spowodowały zamknięcie wielkiego portu wojskowego w Cherbourgu. Nastąpiło to z całą surowością policyi francuskiéj, tak iż właściwy punkt attrakcyi został wzbroniony publiczności, która znalazła się w położeniu ludzi oglądających statuę za nim została odkrytą. Dowiadujemy się z żalem, że taki los spotkał reprezentantów Izby niższéj, którzy *w imieniu prawodawstwa angielskiego przybyli złożyć Napoleonowi III powinszowanie*, iż ukończonem zostało dzieło tak dziwnie sprzyjające interesom kraju który przedstawiają, dzieło, które jeżeli dopnie celu, w jakim wykonane zostało, może kiedyś, co bardzo jest prawdopodobne, uwolnić nas zupełnie od Izby niższéj.

„Być może, iż ci panowie mniemali, że jako członkom zgromadzenia prawodawczego najbardziéj szanowanego w świecie, wolno im będzie przekroczyć zakaz wykluczający publiczność z portu wojskowego. Zapomnieli oni, że zgromadzenia reprezentacyjne nie są dziś w łaskach we Francyi. Lecz zato mniemamy, iż byli przypuszczeni do powitania Cesarza do zbadania tajemnic pojedynczéj drogi żelaznéj, do przyjemności zwiedzenia warowni i td. Nigdyśmy nie przyklaskiwali myśli, aby Anglia brała udział w uroczystościach z powodu otwarcia portu i arsenału, którego wzniesienie jawną jest groźbą dla jéj brzegów, i który zmusi Anglię do ogromnych wydatków na przyszłość, dziś już niestety potrzebnych.

„Nie widzimy przyczyny dla czegobyśmy się cieszyć mieli z pomnożenia niebezpieczeństw sytuacyi naszéj. Jeżeli rząd francuski chce poświęcać znaczne summy na budowę warowni i na uzbrojenia w celach zaczepnych, nie możemy mu tego wzbronić, lecz po tem co w tym przedmiocie pisano, pojąć niemożemy, jak na wzniesienie takiéj fortecy jak Cherbourg, prawdziwy Anglik patrzeć może bez uczucia żalu.

„Prasa francuska nie słusznie żali się. Nieukrywała ona niezadowolenia swego z dyskutowanéj w Belgii propozycyi fortyfikowania Antwerpii, propozycyi mającéj charakter czysto-obronny, nie może nam przeto mieć za złe wyznającym otwarcie, że nie widzimy dla siebie powodu radości z ukończenia portu cherbourgskiego, którego celem jest ułatwienie i zapewnienie działań zaczepnych przeciw Anglii.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— *Krakauer Ztg* donosi, że w d. 9 b. m. zdarzył się w Krośnie w obwodzie Jasielskim smutny przypadek wskutku igrania z bronią. W mieszkaniu dzierżawcy gruntów plebańskich, nauczyciel szkoły trywialnéj rozmawiał z żoną dzierżawcy. Ta ostatnia pochwyciła przez żart strzelbę nienabitą i wymierzywszy na nauczyciela spuściła kurek. Nauczyciel odpowiadając żartem podobnym wziął w rękę drugą strzelbę, która właśnie o czém on nie wiedział, była nabitą, dał ognia i położył trupem na miejscu dzierżawczynią młodą, 22 lat liczącą kobietę, ugodziwszy ją w skronie.

— Jeden z duchownych obwodu Tarnowskiego pisze nam o sposobie leczenia obłąkanych, jakiego użyto w pewnéj wsi tego obwodu. Młoda kobieta, skutkiem jak się zdaje uderzenia pokarmu na mózg, wpadła w obłąkanie i wyprawiała krzyki. Lekarka wsiowa naraiła mężowi choréj, by ją zakopano w ziemi po szyję, a ziemia chorobę z niéj wyciągnie. Zaraz też mąż ze sąsiadami jęli się kopać dół głęboki, i podczas chłodnéj nocy, wsadzili do tego dołu obnażoną i skrępowaną niewiastę i szczelnie po szyję ziemią utkali. Że to się działo w nocy i w miejscu odosobnioném, przeto krzyki nieszczęśliwéj nie doszły uszu rozumniejszych sąsiadów; aż dopiero nad ranem czeladź plebańska usłyszawszy jęk ludzki z daleka, doszła za tym głosem do miejsca, gdzie pod płotem wyglądała z ziemi głowa z siniałą twarzą. Proboszcz miejscowy dopiero wyratował tę ofiarę przesądu, a gdy ją wydobyto z ziemi, zmęczona, schorzała i zlękniona uciszyła się nieco, co obecni wieśniacy przypisywali wpływowi ziemi i twierdzili, że gdyby jéj zawcześnie nie wydobyto, byłaby w zupełności odzyskała zmysły. W parę dni późniéj obłąkanie wzmogło się jeszcze i musiano nieszczęśliwą odwieść do zakładu obłąkanych. Nasuwa się tu spostrzeżenie, które zasługuje na pilniejsze zbadanie, że w wielu miejscach panuje u ludu mniemanie, jakoby ziemia wyciągała choroby z ciała ludzkiego.

— Namiestnik Morawy hr. Lazański wyjechawszy w Bernie konno 10go rano na przejażdkę, spadł z konia i złamał lewy obojczyk. Uszkodzenie to nie pociągnęło za sobą żadnych złych następstw.

— Pięć lat temu znaleziono jak to wówczas pisaliśmy, w lesie pod miastem Offenbach jakąś dziewczynę, lat około 23 liczącą, która żadnego nieposiadała języka ze znanych powszechnie. Parę wyrazów wymówionych przez nią spamiętano, zapisano i rozesłano je do uczonych niemieckich lingwistów celem zbadania ojczyzny tego osobliwego języka. Uczeni nie umieli sobie poradzić. Przypadkiem oficer austryacki stojący załogą w Frankfurcie przybył do Offenbach i poznał, że wymawia ona kilka słów po madziarsku i kilka po słowacku. Po pewnym przeciągu czasu, kiedy nieznajoma oddana na naukę do miejscowego nauczyciela, nauczyła się nieco po niemiecku opowiedziała, że ją wychowano w jakimś zamku pod okiem piastunki, która jéj pilnowała, że wywieziona pewnéj nocy puszczoną została w nieznanym lesie i tam ją zdybała policya i do Offenbachu przywiodła. Podania jéj były zresztą ciemne i tajemnicze. Wywiadywano się długo w Węgrzech i chciano wykryć miejsce pobytu nieznajoméj, lecz nadaremnie. Miasto Offenbach przyjęło ją za swoją i płaciło na jéj utrzymanie częścią przez litość, częścią przez zamiłowanie mieszczan w przygodach romantycznych, tak dla siebie samych niedostępnych. W końcu atoli zeszłego miesiąca tajemnicza dziewczyna znikła i nadaremnie rozesłano za nią pogonie. Nieulegało wątpliwości, że ją spotkał los Kaspra Hausera tajemniczego wychowańca podziemnéj piwnicy, zamordowanego w chwili, kiedy zaczęto wpadać na trop pochodzenia jego. Lecz dziewica z Offenbachu nie zginęła jak się teraz pokazało, śmiercią gwałtowną. Przebyła ona granicę bawarską i odprowadzona do aresztów, poznaną była nie za dziewicę z Offenbachu, lecz za mieszkankę domu roboczego, z którego w r. 1853 zbiegła była. Nie jest ona węgierką, ale niemką, a kilka słów obcych nauczyła się była od pewnéj cyganki z którą razem siedziała w więzieniu. Mimo tego większa część mieszkańców Offenbachu niewierzy temu i twierdzi, że albo władze bawarskie dały się wciągnąć w intrygę, albo podobieństwo rysów je uwodzi. Nie wierzą oni nawet, aby się ich wychowanka przyznała, że się zowie Kunegunda Lechner i jest rodem z Linden w Bawaryi.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 13 sierpnia. Z Nowego Jorku otrzymano wiadomość z dnia 30 lipca, że rząd północno-amerykański gotuje wyprawę przeciw Paragwaj i w tym celu najął okręty. Inny parowiec przywiózł z Montreal stolicy Kanady wiadomość z dnia 31 lipca, że ministerym Kanady podało się do dymisyi, z powodu, iż parlament oświadczył się przeciw przeniesieniu stolicy z tego miasta do miasta Ottawa.

Frankfurt n. M. 13 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia związkowego przyjęto znaczną większością głosów wnioski większości wydziałów a sprawie holsztyńskiéj.

Z powyższéj depeszy frankfurckiéj wykazuje się, że wnioski posła hanowerskiego nie utrzymały się; zdaje się nawet, że nie były wniesione na zgromadzenie związkowe, z powodu, iż wnioski te uważane były nie jakby przedstawione przez rząd hanowerski, który w tym razie miałby prawo żądać, aby propozycye przez niego uczynione wzięte były pod obrady (nb. za poprzedniem odesłaniem ich do wydziału), lecz że wnioski te wyszły wprost od posła hanowerskiego jako członka wydziału. Wnioski większości wydziałów znane są już z treści czytelnikom naszym.

Królowa Wiktorya z księciem Albertem mężem swym przybyła 12go o godzinie 10éj wieczór do Poczdamu w towarzystwie Księcia Pruskiego, który czekał był na nią w Akwizgranie. W Poczdamie, powitała królową córka jéj, żona księcia Fryderyka Wilhelma Pruskiego. Ztamtąd udano się do willi tego Księcia do Babelsbergu.

We czwartek 12go odbyło się posiedzenie konferencyi. Utrzymują, że sprawa Księstw Naddunajskich ma być załatwioną na konferencyi przed 15tym bm. aby w dniu tym jako w dniu imienin Cesarza Napoleona, mógł hr. Walewski oznajmić ten skutek narad. Dla tego w piątek, a może i w sobotę mają się jeszcze odbyć posiedzenia.

Głoszą, że w łonie ministeryum angielskiego panuje niezgoda między tosysami, którzy chcą reform, a tymi którzy pragną przestrzegać jeszcze dawnych tradycyj torysowskich.

Gaz. Kolońska wróży bliski wypadek Towarzystwa kredytu ruchomego w Paryżu, a przynajmniéj zlanie się onego z tak zwanym kantorem eskomptowym.

Antoni Młobakowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 14 sierpnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	438	435
Ruble obrączkowe agio	6	5 1/4
Talary pruskie za 150 złr.	98	97 1/4
Cwancygiery złr.	105 1/2	104 1/2
Półimperyały rosyjskie złr.	8 19	8 12
Napoleondory 20 fr. „	8 11	8 6
Dukaty holend. ważne „	4 47	4 42
„ austryackie „	4 49	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami „	81	80 1/2
Obligacye indemn. z kupon. „	84	83 1/3
Pożyczka narodowa z r. 1854 „	83 1/2	82 5/6
Listy zastawne polskie z kuponami złp.	99 1/4	98 2/3

Wiedeń 14 sierpnia (telegraf.)	
Augsburg	104 3/4
Hamburg	—
Londyn	10 12 1/2
Paryż	122
Agio od złota	6 3/4
5% Metaliki	82 5/8
4 1/2% „	—
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	—
„ „ 1854	—
Pożyczka narodowa 5%	83 15/16
Obligacye indemniz. galic.	—
Akcye Bankowe	967 1/2
„ kredytu ruchomego	245
„ kolei francusko-austryackich	261 1/4
„ kolei północnéj	1680

Lwów 11 sierpnia.		
Dukat holenderski	4 47	4 44
„ austryacki	4 50	4 47
Półimperyał rosyjski	8 20	8 16
Rubel rosyjski	1 36	1 35
Talar pruski	1 33	1 32
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 40	80 18
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 45	82 10
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 57	83 20

Warszawa 12 sierpnia.		
Półimperyały rubli	— —	5 44
Obligi skarbowe „	93 4	92 53
kupon	—	1 46 2/3
Listy zastawne III okresu rubli	14 80	14 78
kupon	—	— 8 1/3

Wrocław 13 sierpnia.		
Banknoty austryackie	98 3/8	—
Polskie bilety bankowe	90 1/12	—
„ listy zastawne	88 3/4	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98 3/4
„ „ „ 3 1/2%	—	87 1/4
Oblig. kolei krak.-śląsk.	—	79 1/2

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Wiedeń 11 sierpnia. Interesa kupna rzepaku idą nieskoro, gdyż nie ma chęci kupowania po cenach teraźniejszych, Że zaś właściciele zapasów obstawają przy cenie dawniéj praktykowanéj i nie chcą bynajmniéj przystać na zniżenie, przeto tranzakcye nie są znaczne. Starego banackiego rzepaku przedano pewną ilość po 14 złr. 30 kr. za kübel (korzec) z odstawą do Jaworynu (Raab) w Węgrzech. Nowego towaru kupiono na miejscu kilka partyi po 15 do 15 złr. 30 kr. za kübel.

Ołomuniec 11 sierpnia. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne za 1 mierzycę niższo-rakuską (pół korca), jako to: pszenica 5 złr. 32 kr.; żyto 3 złr. 2 kr.; jęczmień 2 złr. 56 kr.; owies 2 złr. 12 kr.; siana centnar 2 złr. 25 kr.; kopa okołotów słomianych 10 złr. 44 kr.

Peszt 11 sierpnia. Znaczne ilości starego kapustkowego rzepaku (Kehlreps) poszły stąd na sprzedaż za granicę przy cenach podwyższonych, a mianowicie po 7 złr. 30 kr. za mierzycę (15 złr. za korzec).

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą:

z Krakowa *do Dębicy* g. 12 m. 15 w połud.— 9 m. 5 wiecz.
„ *do Wieliczki* g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczór.
„ *do Wiednia* g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 popołud.
„ *do Wrocławia* i *Warszawy* g. 8 m 30 rano.
z *Dębicy* do Krakowa g. 11 m. 15 w połud.— g. 2 w nocy.
z *Wiednia* „ g. 7 rano— g. 8 m. 30 wieczór.
z *Mysłowic* „ g. 12 w południe.
z *Szczakowy do Granicy* g. 11 m. 20 połud.— g. 12 m. 25 poł.
z *Szczakowy do Mysłowic* g. 4 m. 40 rano.
z *Szczakowy do Trzebini* g. 5 m. 30 rano.
z *Granicy do Szczakowy* g. 4 rano— g. 10 m. 30 rano.

Przychodzą:

do Krakowa z *Dębicy* g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 połud.
„ z *Wieliczki* g. 10 m. 46 rano — g. 7 wieczór.
„ z *Wrocławia* i *Warszawy* g. 2 m. 55 popołud.
„ z *Wiednia* g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczór.
do *Dębicy* z Krakowa g. 3 m. 37 popołud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Przyjechali od 12 do 13 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Kretesko Jerzy, Konstanty i Teodor wł. dóbr z Jass. Schimmel Fryderyk oficer, Weber Reinhold oficer z Karpat. Zimmermann Fryderyk kupiec z Wrocławia. Lipiński Józef wł. dóbr z Polski. Szeliscy Kazimierz i Henryk wł. dóbr ze Lwowa. Kaul Hermann aptekarz ze Szląska.

Wyjechali: Napalska Tekla właśc. dóbr, Bisiekierski Stanisław wł. dóbr, Wojciechowski Wiktor właś dóbr, Łubieński Artur wł. dóbr do Polski. Babiuch Józef z żoną do Żywca. Niewiadomski Jakób do Galicyi. Górski Piotr obyw. Szuyski Józef obyw. do Kurdwanowa. Orłowski Michał wł. dóbr do Prus. Felsenstein F. do Wiednia. Wehrig L. kupiec do Mysłowic. Kaul Herman aptekarz do Wieliczki. Szeliscy Kazimierz i Henryk wł. dóbr do Drezna. Lipiński Józef wł. dóbr do Wrocławia. Schimmel Fryderyk, Weber Reinhold do Prus.

HOTEL ROSYJSKI. Hipolit Gaszyński wł. dóbr, Ksawera Lastowiecka obyw., Leonarda Wyczgowa obyw., Jadwiga Wyczgowa obyw., Konstanty Sługocki wł. dóbr z żoną z Polski. Ignacy Natanson obyw. z Warszawy. Konstanty Pankowicz urzędnik z Pesztu. Alfred z Wiednia. Berneheit Steffen artysta z Opawy. Rudolf Ludwik z Wrocławia. Karolina Fihauserowa wł. dóbr z familią, Konrad Fihauser właśc. dóbr z Salzbrunn.

Wyjechali: Władysław hr. Stadnicki wł. dóbr Kazimierz hr. Stadnicki właśc. dóbr do Włoch Aleksander Jackowski z familią do Ostendy. Piotr Pawłowski wł. dóbr do Berlina. Aloizy Wisłocki wł. dóbr, Teresa Fuchs wł. dóbr do Sulimowa. Adam Brun dok. med. z familią do Poprada. Antoni Kupiec do Iglau. Konstanty Pankiewicz urzędnik do Lwowa. Rudolf Ludwik do Wrocławia. Karolina Fihauserowa właśc. dóbr do Brośnika. Karol Bondi wł. dóbr z żoną do Bochni. Henryk Morbitzer nadporucznik do Wiednia. Edward Dzwonkowski wł. dóbr do Gnojnika.

HOTEL SASKI. Wojciech Grabczyński adwokat z żoną z Tarnowa, Maurycy Kulczycki, Jakób Kulczycki ze Lwowa. Michał Małyński marszałek szlachty z familią z Rosyi. Józefa Zaborowska, Matylda Zaborowska obyw. z Polski. Franciszka Ulrich, Anna Schütz z familią z Warszawy.

Wyjechali: Ignacy Macherzyński wł. dóbr, Hermann Hiller obyw. do Polski.

Treść Obwieszczeń urzędowych

w Nrze 183 *Krakauer Zeitung.*

Licytacye. W dniu 7 września i 8 października sprzedaż realności w Łancucie pod L. 72 (cena wyw. 700 złr.). Wydzierżawienie akcyzy od rzezi mięsa w Głogowie 20go sierpnia (cena wyw. 2 05 złr.). W Sędziszowie 19 sierpnia (cena wyw. 1785 złr.) W Kańczudze 23 sierp. (cena wyw. 1200 złr.). w Przeworsku 24 sierpnia (cena wyw. 2990 zr.) W Leżajsku 26 sierpnia (cena wyw. 1646 złr.). W Dzikowie 30 sierpnia (cena wyw. 1756 złr.).— W dniu 20 sierp. 24 września i 24 października w Rajczy sprzedaż drzewa zasekwestrowanego w wartości 2000 złr.

Inseraty.

Uwiadomienie

Osobom cierpiącym NA SŁUCH I MOWĘ

tudzież na **szum w uszach, dzwonienie, huczenie itp.** udzielać będzie rady lekarskiéj

Dr SCHMALZ RADZCA LEKARSKI

z Drezna, który począwszy od dnia 19go sierpnia przez kilka dni stać będzie w Krakowie **w hotelu POLLERA.** (695-1-3)

Zalecenie Fortepianów Skuthana.

Dla przekonania się, który z instrumentów zasługuje na pierwszeństwo, wybrano **Fortepiany Skuthana, Bösendorfera** tudzież innych słynnych fabrykantów i urządzono muzykalną zabawę, na któréj wygrywano klasyczne kompozycye **Beethovena, Mozarta i Haydena,** przy pomocy słynnie znanego wirtuoza **Jana Leopolda Majera** i innych utalentowanych muzyków i miłośników sztuki. Próby te odbywano na przemian z bliska i z dala, pilnie rozróżniając tony, któremi równie jak i grą odznaczały się zawsze

Fortepiany Skuthana.

Tę przez wszystkich obecnych znawców jednomyślnie przyznaną doskonałość fortepianom Skuthana, podpisani mają zaszczyt podać do publicznéj wiadomości, donosząc zarazem, że Instrumenta tego rodzaju znajdują się u pana

Hollmana nauczyciela muzyki w Krakowie pod L. 229 przy ulicy Grodzkiéj,

lub mogą być przez niego sprowadzone, do którejto czynności około Instrumentów tego rodzaju jak najlepiéj go polecamy.

Podpisani poświadczają niniejszem własnoręcznemi podpisami, że **Fortepiana** rzeczonego mistrza odznaczają się łagodnym (dźwięcznym) pełnym i okrągłym tonem, tudzież mechanizmem, sposobnym do oddawania wszelkich odcieni trylów pojedynczych i podwójnych itd.

Jan Germasz Nauczyciel muzyki. *Wacław Kratochwil* c. k. Audytor.

Wacław Löffler Nauczyciel muzyki. *Józef Blaschke* Nauczyciel muzyki.

(699-1-5)

Bióro agencyjne

komisowe i interesów pieniężnych Karola Wolańskiego w Krakowie

utrzymuje główny skład i sprzedaż na całe c. k. austryackie państwo

CEMENTU z fabryki w Grodźcu w Królestwie, który przez pierwszych tutejszych budowniczych wypróbowany i jako wyrównywający prawdziwemu angielskiemu, a w wielu względach tenże przewyższający się okazał i bardzo tanio po cenach fabrych, mianowicie beczka portlandzkiego ważąca około 306 funt. wied. po 12 złr.

„ **roman cementu** waż. koło 283 „ po 7 30 kr.

na miejscu w Krakowie sprzedaje i każdemu kupującemu dołącza się drukowana instrukcya próby i użycia cementu po polsku i po niemiecku; również utrzymuje Bióro sprzedaż **Album szczawnickiego** czyli widoków z nadbrzeża Dunajca podług rysunków Szalaya z tekstem historyczno-opisowym Szczęsnego Morawskiego; składającego się z 6ciu zeszytów, a każdy zeszyt z 4ch widoków, po cenie złr. 10 m. k. za wszystkie 6 zeszytów.

Dzieła Thiersa o Własności tłómaczonego przez K. Forstera.

Wyrobów chromolitograficznych z słynnéj litografii p. **Fajansa** w Warszawie; tudzież

Główny skład i sprzedaż nakładów **Litografii CZASU.**

Między innemi kajetów i skryptur dla wszelkich szkół niższych w najrozmaitszych gatunkach i sprzedaż wszelkich potrzeb do pisania i rysowania.

Także pośredniczy Bióro i udziela wszelkie informacye względem **kupna, sprzedaży i zamiany:**

Dóbr ziemskich od największych do najmniejszych i pojedynczych folwarków tak w Galicyi, W. Księstwie krakowskiem i w Królestwie;— tudzież **kamienic, domów i realności** w Krakowie, miastach obwodowych i miasteczkach

Umieszcza starających się o jakiekolwiek **posady prywatne;** ogółem pośredniczy i załatwia wszelkie interesa w zawodzie handlowym, przemysłowym i stosunków prywatnych.

Między innemi otrzymało Bióro w komis do sprzedania:

Dwie pary koni powozowych;
Kilka powozów. brycski, karetę modną elegancką;
Wielką kasę żelazną;
Trzy kamiennice na Kazimierzu w najkorzystniejszem położeniu i bardzo intratne.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Wpisowa należytość nie pobiera się żadna.
Spedycye cementu i wszelkich artykułów u siebie znajdujących się utrzymuje Bióro samo.

WIELKI DOM

w Rynku głównym w Krakowie, jest z wolnéj ręki pod nader korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższą wiadomość udziela **W. Szydłowski budowniczy** ulica Mikołajska N. 653. (700-2-3)

KORNEUBURGSKI proszek dla bydła

udzieleniem wiedeńskiego medalu centralnego towarzystwa ochrony zwierząt, i mnichowskim medalem w skutek w. pisma J. Kr. Wys. księcia Adalberta Bawarskiego wyszczególniony, jest najlepszym środkiem przeciw gruczołom u koni. przeciw podojom krwistym i wydymaniu się u krów, jak również przeciw wszelkim najczęściéj wydarzającym się słabościom u koni, bydła rogatego i owiec, oraz jako szczególny środek zaradczy przy słabowitym wykarmie tych zwierząt domowych, i najkorzystniéj działający do wzmocnienia i pomnożenia obytego i zdrowego mleka u krów. Podczas cielenia się okazuje się jego używanie bardzo pożytecznem, jak niemniéj słabe na siłach cielęta przez użycie tego proszku widocznie się polepszają. Polecony jak najmocniéj przez lekarzy od bydła, ekonomów i posiadaczy bydła; dowiódł ten proszek swe zachwalane zalety także w królestwie Saskiem, i w skutek tego został przez król. saski rząd w Saksonii dozwolonym.

Ten prawdziwy Proszek Korneuburgski utrzymują

w KRAKOWIE p. **F. J. Kirchmajer i Syn.**

W Warszawie p. Władysław Benadowski.

w **Białéj** p. Jerzy Kaffay.
Apteka pod złotym Lwem.
„ p. Kasprzykiewicz.
w **Bochni** p. Paweł Niedzielski.
w **Bóbrce** p. C. Zarnik aptekarz.
w **Brzeżanach** p. J. Margulits.
w **Czerniowcach** p. J. Schnirch.
w **Dembicy** p. Herzog aptekarz.
w **Dolinie** p. Józ. Trauenfels aptek.
w **Dzikowie** p. J. Brudziński.
w **Jarosławiu** p. Ign. Baian.
w **Kołomyj** p. Wolf Kupfermatt.
we **Lwowie** p. Konst. Iskierski.
we **Lwowie** p. C. Mildo.
„ p. Bierzecki i Weber.
w **Leżajsku** p. J. Hirschfeld.
w **Makowie** p. Mayer aptekarz.
w **Mielcu** p. M. Jamrugiewicz.
w **Myślenicach** p. A. Łowczyński.
w **Nowym-Targu** p. L. Kamieński.
w **Nowym-Sączu** p. Kosterkiewicz wdowa.
w **Przeworsku** p. S. Keller.
w **Przemyślu** p. Gaidetschka i Syn.
„ p. Edw. Machalski.
w **Radziechowie** p. Juśkiewicz aptek.
w **Rzeszowie** p. J. Schaitter.
w **Rozwadowie** p. Karol Marecki.
w **Samborze** p. Józef Kriegseisen apt.
w **Sanoku** p. Jan Jaklicz.
w **Tarnowie** p. J. Jahn.
w **Tarnopolu** p. A. Morawetz.
„ p. C. Latinik.
w **Wadowicach** p. A. Foltin.
w **Wieliczce** p. B. Wontorek wdowa.
w **Zaleszczykach** p. Józ. Kodrębski & Comp.

(550-8-12)

REPERTOIR

Agencyi Ludwika Sroczyńskiego w Nowym Sączu.

Poszukują się do kupienia:

Dobra z następującemi dogodnościami: 800 i więcéj morgów ziemi ornéj pod buraki zdatnéj, 3 lub 4,000 mor. lasu, ilość robotnika dostarczająca, woda blisko, wywóz i przywóz wszelkich materyałów i wyrobów fabrycznych albo wodą albo lądem łatwy. Właściciele takiego majątku, raczą swoje oferty z wypisem dokładnym i ceną stanowczą rzeczonéj Agencyi nadesłać.

Obstalunki „Pilśni angielskiéj“ do pokrycia dachów tak teraz powszechnie używanéj ułatwia, niemniéj wszelkiéj informacyi udziela rzeczona Agencya. — Skład główny w Krakowie u p. F. J. Kirchmajera i Syna.

Uczeń do apteki obwodowéj Nowo-Sandeckiéj za zgłoszeniem się do właściciela tejże będzie zaraz przyjęty, rozumi się taki tylko, który ukończył 4 gimnazyalne klasy.

Są do sprzedania:

Dobra w różnych cyrkułach, na różne ceny od 15 do 120,000 złr. m. k.

Folwarki około Nowego i Starego Sącza od 2 do 10,000.

Jako Ajent Asekuracyi „**Nuova Societa**“ wzywam uprzejmie wszystkich panów właścicieli ziemskich przy nadchodzącéj porze, aby wszelką krescencyą, czy to w snopie lub ziarnie, u mnie lub u innych ajentów tego towarzystwa, od ognia zabezpieczyć raczyli. Tuszę sobie, iż panowie właściciele ziemscy, którzy ze mną korespondują, na to szczególny wzgląd wezmą. (671-2-3)

W Sukiennicach

naprzeciw sikawek pod znakiem

OPATRZNOŚĆ

dostać można każdego czasu

Piwa tenczyńskiego dobrego

halba po 6 kr., butelka 5 kr. (696-2)

GUWERNANTKA

posiadająca muzykę, śpiew, język francuzki, polski i niemiecki, życzy sobie znaleść odpowiednie miejsce. Bliższa wiadomość w klasztorze Sgo Józefa w Krakowie. (688-2)

SUBJEKT HANDLOWY

mający lat 22, życzy sobie miejsce w jakiém zatrudnieniu stósownem.— Wiadomość w Ekspedycyi „Czasu“. (698-2-3)

W sali nad kawiarnią pana

WINTERA

na Iszym piętrze

„Hydro-Oxygen“ Mikroskop

Cena wnijścia 24, 12 i 6 kr. mk.

początek o godz. 8éj wieczór.

Stereoskopiczne Panorama od godziny 9éj rano do 5téj popołudniu. Cena wejścia 6 kr. m. k.

Bliższe szczegóły afisze udzielą.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	wys. bar. w lin. paryz.	stan ther. podług Reaumur.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru		stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia	
									rd	ss
13	6	30 41	+11 6	74	wschodni	słaby	pogoda		+12 7	+20 8
	10	30 70	13 6	80	półn. wsch.	„	„			
14	6	30 82	13 0	86	południowy	„	„			

W Drukarni CZASU.

Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski